ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 82. 22. Lipca 1820.

Naycelnieysze kawiarnie w Paryżu.
(*Dalszy ciąg*)

Przeydźmy teraz na chwilę do celnieyszych kawiarni oprócz *Palais Royal*. Tuż na placu przed *Palais Royal* znayduie się *Café de la Régence*. Opowiem czytelnikom moim dosć zabawną scenę, która mi się w tem mieyscu wydarzyła, mieyscu, w którem Russeau przez długi lat przeciąg grywał w szachy z Filidorem. Zaledwie stanąłem w Paryżu a iużci dowiadywałem się o kawiarnię *de la Régence*. Pokazano mi. Na pierwszem do niey wstępie pr eiał mnie dreszcz mały, zwróciwszy pamięć na Russa. Mimowolnie błędne oczy moie szukaią mieysca, na którém siadywał. Z pomiędzy wielu graiących w szachy, wpada mi w oczy staruszek uymuiącey postaci. Pomyślałem sobie: że wiek iego mógł mu dać poznać tu Russa w młodości. Zbliżam się ku niemu, a gdy partyię skończył, pytam go grzecznie, czy też nie znał wielkiego Russa? Czemużbym go znać nie miał," odpowie starzec, „ale raczey mow WPan Russa długiego, iest bowiem w miarę wzrostu swoiego za chudy, aby go nazywać wielkim. Teraz iest chory; z resztą powodzi mu się dobrze: iego fabryka pończoch przynosi mu odpowiednie dochody." Nie miałem iuż potrzeby wypytywać się daley; szukałem tylko Russa popiersia iakiego, lub co takiego, coby iego pamiątkę oznaczało w myśli, że przecieżby w tey kawiarni coś takiego bydź powinno. Ale nic podobnego nie spostrzegłem. Pokusiłem się ieszcze wypytać się kawiarki (*Comptoir Dam*) i w te do niey odezwałem się słowa: „Pozwolisz WPani, wszak do tey kawiarni uczęszczał niegdy Russo. Niemogłabyś WPani—" tu wstrzymałem się z obawy, abym podobney i od niey, iak od owego staruszka nie otrzymał odpowiedzi i dodałem; *Mais se n'est pa Rousseau le bonnetier que je veux dire.* (Ale to nie iest ów Russo pończosznik, o którym ia myślę) Jeymość ta spoyrzała na mnie z tem miłem uymuiącem pomieszaniem, którego wszystkie Paryżanki doznaią, spytane o coś takiego czego same nie wiedzą; a potem następuiące z wolna cedziła słówka: *Je ne saurois vous dire Monsieur.*" (Nie potrafię mu na to odpowiedzieć) Z tem opuściłem kawiarnię. *Café de la Régence* słynącą z graczów szachowych.

Z pomiędzy wielu kawiarni w bliskości teatrów, które iak piiawki wyciągaią ostatni grosz autorom i aktorom miany tak z publicznych iak i ubocznych odchodów, iest Cafe Dufils pod kolumnami teatru Feydeau, nie nayświetnieysza wprawdzie, ale naypowszechniey znana. Tu może cudzoziemiec za szczupły datek dowiedzieć się od usługuiącego o imionach wszystkich artystów. Teatr Feydeau lubo nie nayliczniey odwiedzany, iest przecież nad wszystkie inne upodobany: ze wszystkich wielkich teatrów, ma naywięcey i naysławnieyszych autorów i kompozytorów, którzy z prawideł zwyczaiu co wieczór teatr, a w przechodzie i Cafe Dufils odwiedzaią. Tu zgromadzaią się także krytycy różnych dzienników. Nadto można w tey kawiarni dowiedzić się kroniki przygod (*Chronique scandaleuse*) wszystkich teatrów tey stolicy.

Proszę nie brać Cafe Minerve obok teatru Francyi zá Cafe du Theatre-Francois. Ostatnia nic nie ma szczególnego oprocz orkiestry wspomnionego teatru, która pod dyrekcyią Pana Bonneau zgromadza się tam co wieczór na francuzką wódkę, aby nabrać sił do lepszego dania codziennie symfonii Haydena i Mozarta iuż od lat 30 grywanych. Pierwsza zaś, to iest: Cafe Minerve, iest to kawiarnia nayliczniey odwiedzana w Paryżu. Nie ieden zapewnie z czytelników ciekawy, co nadało kawiarni imie Bogini mądrości i woyny? może tę ciekawość zaspokoię, gdy następnie opiszę, iaka ludzi klassa tę kawiarnię nayszczególniey odwiedza. Któż nie wie, że sztuki teatralne cenione bywaią na scenie Paryzkiey nie podług isto-

)(

tney wartości, ale zawsze podług mnieyszych lub większych oklasków tak zwanych (*Claquers*) klaskaczy, którzy pospolicie pod paiąkiem stanowisko zaymuią. Powszechnie znany Pan Ledoux *Chef de l'entreprise générale des succès.* (Szef zgromadzenia wspieraiącego sławę teatrów) iest tey bandy dowodzcą. Pomieniona kawiarnia iest iego główną kwaterą. O piątey z południa ciągnie do Minerwy, gdzie iuż zgromadzenie zastaie *in corpore.* Sam iako naczelnik z podręcznymi dowodcami przy osobnych siedząc stolikach, wydaie swoie rozkazy: ón wyrokuie, które sceny maią bydź oklaskiwane, on wyznacza podług okoliczności większe lub mnieysze oddziały, które zaymować maią różne teatra zachowniąc zawsze tę ostrożność, iż nowozaciężnych wyprawia na sztuki dobre, a weteranów, na których gorliwości, donośném głosie i wprawnych dłoniach polegać może, na płody nikczemne; na ostatek wydaie wszystkie rozporządzenia dotyczące taktyki korpusu klaskaczów.

O 6tey godzinie ciągną te oddziały na przeznaczone sobie stanowiska, P. Ledoux zaś na czele tego, który do obrony nayniebezpiecznieyszey sztuki iest przeznaczony. W Sobotę o samey dwunastey godzinie wydzielaią nagrody w *Café Minerve*, *Comptoir Dame* w nieustannem trzymaiąca one kondykcie, zabiera ie natychmiast; Otóż to wywód imienia *Cefé Minerve.* Do czego może i to się niepomału przykłada, że P. Ledoux rycerz i obrońca onego, iest mąż równie mądry iak i w sztuce woienney biegły.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Opisanie Cyngalesów albo Ceylonesów.

(*Ciąg dalszy.*)

Dziwna rzecz, że Cyngalesowie nigdy nie używaią goździ do budowli swoich domów. Miałażby się przyczyna tego zasadzać na znaiomości niebespieczeństw, któremi grzmoty w tych okolicach grożą? Jch małe i niskie domki za nadto są słabymi, ażeby piątro dzwigać mogły, spaiane bywaią tylko linwami trzcinowemi. Wystawione są z cienkich kawałków drzewa lub Bambusu, gliną oblepione i słomą ryżową albo liściami kokowemi pokryte, do około ścian domów przypieraią wąskie ławeczki darniowe do spania i siedzenia przeznaczone. Tak ławki iako i podłogi w domach obwiedzione są gnoiem krowiem, częścią dla oddalenia plugactwa i owadów częscią dla otrzymania równey powierzchni, i deszcz nie może także ich tak łatwo spłukać i zbrudzić. A że Cyngalesi dotąd ieszcze na bardzo niskim stopniu wykształcenia zostaią a zbytki dopiero za powiększeniem ukształcenia górę biorą, dla tego nawet w znacznieyszych domach nie można znaleść kosztownych sprzętów. Wszystko co się w ich pomieszkaniach znaydoię iest prostotą i składa się iedynie z sprzętów do przygotowania iadła nie odbicie potrzebnych. Nieużywaią ani stołów ani stołków, ani łyżek, siadaią równie iak wszyscy Indyanie na ziemi, a swoie potrawy pożywaią podobnie Turkom palcami.

Ich miasta i wsie więcey są podobne do naganney ilości odosobnionych domow w gęstym lesie tu i owdzie porozrzucanych, iak do porządney i skupioney całości. Przy założeniu onych bynaymniey nie uważaią na regularność, ale w środku lasów kokosowych każdy sobie stawia chatę na naydogodnieyszém mieyscu. W gorzystych okolicach, gdzie się za ledwie tyle znaydnię żywności ile do utrzymania swego życia koniecznie potrzebuią, gdzie kraiowcy w ustawiczney zostaią obawie, albo bydź od drapieżnego zwierza napadniętymi, albo od ozołgaiących się owsdów niepokoiennymi lub też od powodzi zalanymi, buduią zwykle swoie chaty na wierzchołkach skał, albo na szczytach wysokich drzew. Inni wbiiaią pewne liczbę wysokich żerdzi w ziemię i buduią koło nich pewny rodzay koszar służący im za przytułek mocny. Dla ochrony od upałów słonecznych używaią wielkich liści talipotowych trzymaiąc one nad głowami.

Wszystkie stany żuią liść betelu, przy wszystkich ucztach służy ón im na wety, używaią go tak, że przy wszystkich rozrywkach, liść betelu podobny iest kształtem do liścia powoiowego; kolorem zaś i grubością zbliża się więcey do liścia laurowego. Z liściem betelowym mieszaią tintion, gorzkie orzechy i wypalone wapno z muszel dla nadania mu dziwnieyszego i drażliwszego smaku. W żuciu robi się ta mieszanina iak krew czerwona, gębie, ustom i zębom nadaie czarny kolor, który się iuż nigdy zetrzeć nie daie, trzymaią oni to za upiększenie, twierdząc; że białe zęby tylko psów zdobią, szpecą zaś człowieka. Ta ostra mieszanina w tem iest szkodliwa, że prędko psuie ich zęby i ogałaca z nich w kwiecie młodości. Sokiem liścia betelowego farbuią sobie często paznokcie i palce.

Ich zabawy są bardzo poważne, nawet w

rozmowach z krewnymi i poufałymi przyiaciołam panuie zadziwiaiąca posępność. Nic dziwnego napotkać towarzystwo Ceylończyków, niemo i posępnie przez długi czas siedzące. Przez cały czas żuią nieustannie iak gdyby o zakład liść betelu. W swoich pozdrowieniach postępuią sobie z nadzwyczayną skrupulatnością. Sposób znaiomego pozdrowienia iest iak u wszystkich Indyian zwyczayny, otwartą rękę przykładaią do czoła i nisko się chylaią, przyczem iednak uważaią na roznicę stanów, ieżli niższy wyższego spotka, pada przed nim prawie aż na ziemię, powtarzaiąc iego imie i godność 50 razy raz po razie. Wyższy zaś przechodzi koło niego z nadętą powagą i za ledwie mu raczy zrobić mało co znaczący ukłon.

Co się tyczy postępowania mężczyzn z kobietami, mieszkańcy Ceylonu są więcey pobłażaiący od reszty Azyiatów i zwiększą grzecznością obchodzą się z niemi. Mąż, uważa swoie żonę Europeyskim zwyczaiem więcey za swoię towarzyszkę. Już temu przeszło 100 lat iak Knox wydał opisanie nieżądności i bezkarności Ceyloneskich kobiet, które i do dzisieyszych zastosowane być może. Cyngaleski małżonek nie iest bynaymniey zazdrośnym za swoie żonę, owszem trzyma to sobie za zaszczyt pokazywać ią publicznie. Niewierność niebardzo go też oburza, wyiąwszy, że ią złapie na uczynku, na tenczas używa prawa Aziatyckich małżonków. Nieczystość, nieohydza ani zamężną ani też nie zamężną kobietę, iezli tylko przezorności używa i niewdaie się z mężczyzną inszey kasty. Kandyiczykowie przestrzegaią tey roznicy w naywyższym stopniu. Mężczyzna za ledwie odważy się żenić z kobietą niższego stanu i to się dzieie zawsze skrycie, ponieważ postanowiona iest na to ciężka kara. Nie ma zaś przykładu, ażeby kobieta weszła w związki niżey swego stanu, bo takie poniżenie hańbiłoby ią nazawsze w oczach współrodaków. Z osobami zaś rownego stanu żyią pospolicie w nayrozwiązleyszem obcowaniu, nic nawet nie ie iest nadzwyczaynego ani podług ich mniemania hańbiącego, że naybliżsi nawet krewni żyią między sobą w nayscisleyszym związku.

Pierwsi Cyngalesowie zaczęli mniey przestrzegać rożnicy stanów lecz nic lepszego na to mieysce nie ustanowili. Matka przedaie bez naymnieyszego skrupułu powolność swoiey córki pierwszemu lepszemu za małę zapłatę, szczególniey chętnie zapuszczaią się kobiety w podobne związki z Europeyczykami, ponieważ to iedna im w oczach w kraiowców większe znaczenie. Jeżli się która matka poróżni z swoią sąsiadką i powi, że iey córka w scisłym związku z Europeyczykiem zostawała, sąsiadka natychmiast umilknie dla wyższego tamtey stanu. Nawet kobiety pierwszego stopnia, nie trzymaią ściśle związki z Europeyczykami za poniżaiące, nawet nie wahaią z nimi publicznie się pokazywać. Takie postępowanie wystawia uderzaiącą sprzeczność z Mahometańskiemi kobietami na stałym lądzie Indyi, któreby się za znieważone i hańbione trzymały, gdyby kto obcy chociaż przypadkiem ich twarz zobaczył.

Co się tyczy małżeńskich związków u Cyngalesów, znayduie się wprawdzie wielu mężczyzn iedną tylko maiących żone, ale znayduie się też wielu innych, którzy tyle żón poymuią ile wyżywić są w stanie, a prawa kraiowe nic nie ostrzegaią w tym przedmiocie i iak się zdaie, że łatwość z iaką ścisleysze związki obydwóch płci między sobą się koiarzą, i ich małżeństwa się rozchodzą, iako tez ich ubóstwo, są przyczyną, że wielożeństwo między nimi nie stało się powszechnem.

Uroczystości weselne Cyngalesow są nieznaczące i zdaią się ten iedynie mieć zamiar, ażeby oznaczyć zobopolne prawa do ich maiątku i razem krewnym pokazać, że się niebiorą niżey swego stanu. Rodzice koiarzą częstokroć małżeństwo swoich dzieci w owym czasie, kiedy oblubieniec i oblubienica ieszcze w kolebce zostaią, iedynie w tem celu, ażeby ie w swoim stanie pożenić, iednak wydarza się częstokroć, że podobne małżeństwa w krótce po zawarciu onych rozchodzą się za zobopolnem zezwoleniem. Wydarza się także, że strony pobrać się maiące pierwey z sobą mieszkaią, dla wyprobowania swoich wzaiemnych skłonności. Jeżli się zgodzić między sobą nie mogę, rozchodzą się bez zadnego pośrednictwa Duchownych i bez dalszych obrzadków co nie krzywdzi to żadnę stronę, a dziewczyna może tak bydź pewna szacunku nowego oblubieńca, iak gdyby była ieszcze Panną.

Jezli zaś obydwie strony się zgodzą na małżeństwo, tedy oblubieniec posyła swoiey oblubienicy suknie weselne, które nie są wcale kosztowne. Składaią się z stuczki materyi 12 do 14 łokci długiey dla niey samey, z drugiey sztuczki do przykrycia łożka. To zaś nas przekonywa o braku przemysłu Cyngalesów i o ich nadzwyczaynem ubostwie, które częstokroć tak wielkie bywa, że oblubienica nawet nie iest w stanie zakupić tych nadzwyczay-

nych prostych podarunków weselnych', ale pozycza ie tym końcem u swoich sasiadów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Piotr wielki.

Gdy Piotr wielki przebywał we Francyi pokazywano mu wszystkie osobliwości Paryża, pomiędzy innemi podano mu medal, z iego wizerunkiem, gdzie było napisano *vires adquirit eundo.* Postrzegłszy posąg Kardinała Richelieu, pokazał zapał wielkim tylko duszom właściwy — wyszedł na grobowiec; uscisnął statuę i zawołał; Wielki mężu; Gdybyś za moich żył czasów, dałbym ci połowę moiego Państwa, bo byś mnie nauczył panować nad drugą połową. Ieden z przytomnych zwrócił iego uwagę, że gdyby Ministrowi temu połowę swego Państwa odstąpił; zręczny ten Kardynał wkrótce posiadałby całe.

Zdania Panny Arnauld. *)

Znayduią się kobiety, u których meszczyzni tyle znaczą co karty, używaią ie do rozrywki, a miasto dawnych, biorą co chwila nowe; częstokroć te ie zdradzaią, gdy przeciwnie w dawne wygrywały.

Kobieta iest słusznem dziecięciem, można ią zabawić cackiem, uspić pochwałą, a zdradzić przyrzeczeniem.

Kobiety podobne są do chorągiewek oznaczaiących wiatr, póty się kręcą, dopóki nie zardzewieią.

Młoda dziewczyna pod strażą starca, iest to ptaszek w ręku dziecka.

Serce modney Damy podobne do róży, z którey kochankowie zrywaią liscie, mężowi zaś same ciernie zostawiaia.

Kochanek szafuiący iedynie westchnieniami, odbiera w nadgrodę nadzieię.

St. Ja . . . . ski.

Teatr w Lwowie.

Wystawiono 17. Lipca komedyię we 5 aktach z Włoskiego Goldoniego przez Bogusławskiego przełożoną: Piekło domowe czyli Antykwaryiusz. Hrabia Terrazani zagorzały miłosnik antyków, zatopiony w ulubionem sobie zatrudnieniu nie zważa na niezgody, które między iego rodziną panuią i całą spokoyność domową zaburzaią. Doralisa córka bogatego kupca zaślubiwszy się z Giacyntem synem Hrabiego wniosła znaczny posag do ich domu, a przez to uratowała ich maiątek od bliskiego upadku. Lecz dumna Hrabina, która mniema, iż tym związkiem został iey ród splamiony, nie sprzyia Doralisie i okazuie iey pogardę. Równie Doralisa dumna z swoiego posagu sprzeciwia się z zimną krwią wszystkim iey roszczeniom, i w niczem iey nie ustępuie. Jeszcze bardziey podszczeni plotkami garderobiany i doradami swoich Cicisbeów, toczą z sobą walkę o pierwszeństwo, i dopiero po długich staraniach oyca Doralisy, następuie zgoda powszechna. Okazał Goldoni w ułożeniu tey sztuki i w wystawieniu charakterow, prawdziwe znawstwo rozmaitych przymiotów i przywar ludzkich. Trafnie i z naymnieyszem cieniowaniem iest oddany charakter Antykwaryiusza. Rozśmieszą i naucza widok tego namiętnego zbieracza antyków, iak całą swoią szczęśliwosc w tem zatrudnieniu upatruie, niczem innym się nie zaymuie, i o żadnych nie chce wiedzieć stosónkach, w których zwykłe człowiek wypełniaiący swoie obowiązki znaydować się iest obowiązanym. Z resztą doskonały się obraz przedstawia zawiści kobiecey i woyny domowey; Hrabina ufa swoiemu urodzeniu, Doralisa swoiey młodości, a tak ustawicznie się nękać usiłuia. P. Nowakowski w roli Antykwaryiusza zasługuie na sprawiedliwe pochwały, które iego rzadkiemu talentowi przynależą.

Nastąpiła opera w 1 akcie z Francuzkiego z muzyką Elsuera: Stary trzpiot i młody mędrzec. Z samego tytułu można się dorozumieć całey osnowy. Jak pierwszy za nadto swoią wesołość posuwa, za fraszkami się ubiega, i śmieszne życie prowadzi, tak przeciwnie zaleca się młody mędrzec poważnem postępowaniem, zupełnem się oddaniem surowym zatrudnieniom, i pewną powolnością, która zwykle tylko sędziwemu wiekowi towarzyszy. Zdaie się iednakże, iż charakter ostatniego cokolwiek iest przesadzony; powinna była bydź należyta sprzeczność zachowana, gdyż iedynie tym sposobem może bydź osiągnięty zamiar sztuki.

*) Była sławną operystką w Paryżu.

Redakcya F. Krattera. Drukiem J. Pillera.